

Dobranoc

teraz
nie krzycz dziecko
to nie plama
to nowa wyspa
zamieszkamy na plamie
wyrosną nam palmy

i dalsze plany

teraz już otul się wyspą
okryj się odkrytą

do świtu bladego
od krzyku

Na urodziny nieznanego tancerza

cofa się
zawstydzony
zgubił się w matce

w pokrętnych wyjaśnieniach
w gąszczu sukienek

wyplątać się z tej matni
i ze wszystkich matek

wyrytym w kościach korytarzem
zapadam się w głąb
czerwone dale i doły
trzciny trzęsawiska

echo cicho
się w niej objam
o stwardnienia zwęglenia

a przecież w końcu
musisz
bo minie dzień
twoich urodzin

i nikt nie złoży ci
życzeń

i nie przyniesie
prezentów

na zawsze będziesz
spóźniony

krzyknijcie razem

i opuść ją
bo inaczej spleceni
pójdziecie na dno

na gładkiej wodzie

tańcz!

KIJ. MARCHEWKA

panna marchewka zgniła

a śpiący królewicz kij
leży pod szkłem
w każdej chwili gotowy
rozbić szybę

zerwać się do lotu
przebić
się

śpi na niby

to jednym
sękem to drugim
to trzecim

na nas łypie
i drży

GEOGRAPHIA EST MAGISTRA

wojna uczy nas geografii
poznajemy nazwy miast
a nawet wsi o których
istnieniu
nie mieliśmy pojęcia
kiedy istniały

czytam mapy

i myślę że
lepiej być nieznanym
w nieznanym

w miasteczku
o nazwie
nie-do-zapamiętania

STREET ART. WILEŃSKA

Dla Miss Dorys

i na tym blaszanym
płocie też na tych
liszajach kamienic napisz: ja
naklej plaster
na tym mieście
plakat jak znaczek
i rzuć w noc
czarną jak wołga
i tak świat twój
będzie porwany
za młodu
albo trochę później
jeszcze masz czas
żeby naklejać
i portretować
dopóki chcą pozować
potwory na murach
wysyłać je
daleko za

daleko

a esemesy pisać
na jezdni

PRZED GALERIĄ

z całego tego malarstwa
to najbardziej
tubki napęczniałe
zagruntowane prześcieradło
wytrysk koloru

zresztą tubki
mogą być też ekspresyjnie
zgniecione z kroplą
zaschniętej farby
na wargach

mogą być
kołtuny barw

terpentyna
i żywica i olej
parfumes des beaux-arts

z całej tej rzeźby
to najbardziej
pecyna gliny
wilgotne
odchody ziemi

poliż ją a potem
wciśnij w nią palce

rąbnij w słup marmuru
podtrzymujący chmurę

tam w galerii
to wszystko będzie
już tylko
piękna śmierć

wzrok wbity
w aksamitne plecy

WYSPA PRACY TWÓRCZEJ

mówisz: będę w ukryciu
ale na moich warunkach

mówisz że na odludzie
weźmiesz długopis i papier

będziesz
pisał tam i pisał

gdzie morze
bije pianę

ale długopis
wypisze się
po najdłuższym zdaniu

będziesz głodny
zjesz papier

a twoja stara głowa
nie spamięta wersów
przychodzących od morza

tylko oddech twój

tylko oddechy z wysp

krążące po świecie
bez praw autorskich

zderzają się z hukiem
którego żadne ucho
nie słyszało

Sopot, listopad 2023